Nr. 9. **Kraków, sobota 5 czerwca 1909.** **Rocznik I.**

Prenumerata „Myśli Robotniczej“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 5·—
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie kor. 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedyńczy kosztuje 20 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Prenumeratę oraz wszelką korespondencyę nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Myśli Robotniczej“ Kraków, ul. św. Tomasza l. 37. (Dom robotniczy).
Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 11—12 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—9 wieczorem.

Myśl Robotnicza

Organ Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.

Wychodzi co dwa tygodnie.

Wydawca i kierownik **Stanisław Zgórniak** prezes P. Z. Z. Ch. R.

Robotnicy! jednajcie członków dla swojej organizacyi, żądajcie „Myśli Robotniczej“ w gospodach i restauracyach!

Po Zjeździe.

Kiedy przed trzema laty odbywaliśmy Walne Zgromadzenie pierwsze z członkami założycielami, nie wielu było wierzących w rozwój naszej organizacyi. Sądzili oni, że zostaniemy Towarzystwem miejscowem — no i tańcującem.

Wkrótce jednak mniemanie to ustąpiło dzięki dwom ludziom, którzy wyruszyli śmiało między robotników, zyskując dla Związku zwolenników, zakładając Grupy i Stacye.

Niedługo i ramy statutu trza było rozszerzyć — gdyż zatwierdzony tylko na Galicyę nie mógł Związek nasz organizować się na Śląsku, gdzie socyalizm dotkliwie dokuczał robotnikom. Coraz też natarczywiej dopominali się tamże robotnicy organizacyi.

»Czerwoność« Śląska nie odstraszyła naszych przywódców, chętnie tam pospieszyli niosąc zapał dla sprawy w szeregi robotnicze. Nic nie pomogły mobilizacye na rozbicie naszych zgromadzeń, po jednem bowiem rozbitem urządzało się drugie, tak że dziś bez przeszkody możemy zgromadzenia urządzać.

Socyalizm przełamany — dziś tylko zrozumienia i wytrwałości w pracy a dojdziemy do potęgi jaką szczycą się już nasze bratnie organizacye pod zaborami niemieckim i rosyjskim.

III Zjazd był liczny, bo wraz z zarządem obecnych było 73 delegatów — nie wysłały delegatów Monasterzyska (dla odległości) i nie wiadomo dlaczego Jarosław, Demnia, Rudnik, Czechowice, Bestwina i Miękinia (podobno pod groźbą barona Bataglii).

Obrady Zjazdu prowadzone rzeczowo i umiejętnie wyczerpały duży porządek dzienny i gdyby nie mnogość wniosków nadesłanych w ostatniej chwili zwłaszcza ze Lwowa, możnaby było gruntowniej przedyskutować regulamin i już na tym Zjeździe odpowiednio go poprawić. Niepotrzebne gadulstwo wiele również zabrało czasu.

Sekretaryaty wykazały swą żywotność i znaczenie dla organizacyi, toteż należy wszelkiemi siłami, dążyć aby podtrzymać je w Przemyślu i jaknajprędzej założyć w Bielsku-Białej.

Obecny zjazd, choć poświęcony więcej sprawom wewnętrznym, dał jednak nam pogląd na znaczenie organizacyi w życiu społecznem i utwierdza nas w przekonaniu, że idąc dalej po obranej drodze, nie tylko niesiemy pomoc doraźną naszej braci, ale też co najważniejsze wywieramy potężny wpływ na zmianę obecnych stosunków roboczych. Ku temu też mają służyć umowy taryfowe tak pięknie w referacie p. Holeksy wypowiedziane.

Duże również może mieć znaczenie ubezpieczenie na bezrobocie, o ile w tym dziale więcej się członków ubezpieczy.

Ogólne przychylne przyjęcie i uznanie zyskaliśmy w prasie, która o naszym zjeździe szeroko pisała, podziwiając bezinteresownie pracę organizatorów.

»Głos Narodu« prawie cały poranny swój numer poświęcił Zjazdowi. »Czas« napisał duży artykuł bardzo przychylnie, mimo że jest gazetą wielkich panów. Również »N. Reforma« z uznaniem o naszym Związku napisała. Jeden tylko „Naprzód“ pisze w artykule dużym (co za zaszczyt) zwykłe ordynarne wymyślania i kłamstwa. Dziwi się, że mamy tyle pieniędzy, pisze, że pochodzą od księży i panów, nazywa robotników lizunami, łamistrajkami i t. d., ot jak »Naprzód«.

Nie dziw się Izraelu z Naprzodu, że mamy pieniądze. Mamy, bo nie kradniemy jak wy grosza robotniczego, nie używamy go na cele partyi i kilkudziesięciu próżniaków jak u was się to dzieje.

Jeżeli zaś twierdzicie, że pochodzą te nasze grosze od panów, biskupów i księży, to kłamiecie i my robotnicy zapraszamy cały »Naprzód« do przeglądnięcia książek, czy nie są zgodne z nadesłanemi sprawozdaniami i czy te pieniądze tylko z władek nie pochodzą.

Jeżeli tego nie uczynicie, słusznie robotnicy naplują wam w oczy.

Umowy taryfowe
między pracodawcami a robotnikami.

(Referat redaktora p. Holeksy wygłoszony na III zjeździe delegatów Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników w Krakowie.)

Strejk — umowa taryfowa.

W rzędzie zadań i celów którą sobie zakreślił do spełnienia i do których zdąża ruch robotniczy, a więc i nasz Związek jako jego cząstka, pierwsze miejsce zajmuje, podniesienie materyalne stanu robotniczego. Stworzenie robotnikom znośniejszej egzystencyi materyalnej streszcza się głównie w wyższej płacy, którażby umożliwiła tak jednostce, jak i ogółowi robotniczemu podniesienie stopy życia i nadania mu cech więcej ludzkich.

Środków do tego celu wiodących mamy do dyspozycyi wiele, głównym jednak i najważniejszem a zarazem najostrzejszym jest strejk czyli zawieszenie pracy w jednym lub więcej przedsiębiorstwach danej miejscowości. Wymienionego środka t. j. strejku używamy zwykle wtenczas, kiedy inne mniej radykalne nieskutkują i pracodawca słusznych i sprawiedliwych żądań robotników uwzględnić niechce. Strejk jest zatem ostateczną bronią, jakiej stan robotników się chwyta w walce o poprawę swego losu — bronią jednak zarówno przez prawo moralne jak i prawo państwowe publiczne, dozwoloną.

Wiemy jednak z doświadczenia, że strejk w pierwszym rzędzie jest bronią obosieczną, następnie bardzo kosztowną i wywierającą nader ujemny wpływ na bieg życia gospodarczego i stosunki społeczne. Statystyka stwierdza i poucza nas, że przeciętnie połowa strejków kończy się dla robotników przegraną względnie niepomyślnie, uzyskane zaś przez strejk korzyści często nie pozostają w żadnym stosunku do poniesionych w walce strejkowej strat. Przy tem uwzględnić trzeba, że przy strejkach pracobiorcy ponoszą trzy razy większe straty niżeli pracodawcy. Naturalnie, to co powiedziałem odnosi się do ogólnej sumy strejków, a nie pojedyńczych wypadków, które raz mogą więcej drugi raz mniej być niekorzystne, a nawet mogą też czasem przynosić robotnikom poważne korzyści.

Dalszem ujemnem następstwem strejków, zwłaszcza większych obejmujących większą liczbę przedsiębiorstw i robotników, jest zastój gospodarczy i jeden z powodu drożyzny; wreszcie każda walka strejkowa podnieca najniższe instynkty u biorących w niej udział robotników wprowadzając tem samem rozstrój społeczny i demoralizacyę.

Podnosząc te ujemne strony walk strejkowych niechcę tem samem w czambuł strejku potępić i ogłosić go za broń niegodną chrześcijańskiego robotnika. Nie! Wiem i uznaję, że strejk w dzisiejszych warunkach społecznych i gospodarczych jest konieczną bronią, której robotnicy imać się nieraz są bezwarunkowo zmuszeni, chcąc obronić swoegzystencyę przed zachłannością, niesumiennym i nieludzkim wyzyskiem kapitalizmu. Niemniej jednak każdy z nas w życiu robotniczem pamiętać musi o tem, że strejk nie jest odpowiednim środkiem do regulowania stosunków pracy z kapitałem i że zarówno w dobrze zrozumianem interesie własnem klasy robotniczej jakoteż interesie społeczeństwa całego, którego częściej jesteśmy szukać musimy dróg do spełnienia naszych gospodarczych zadań i osiągnięcia celów na drodze o ile to możliwe kokojowej. Leży to, powtarzam przedewszystkiem w naszym własnym, robotniczym interesie.

Z drugiej strony zresztą, choć bardzo powoli, zaczynają to samo uznawać, szczególnie w krajach zachodnich, pracodawcy, który również coraz więcej nabierają przekonania, w tym kierunku iż lepiej zrobić czasem ustępstwo na rzecz rokotników byle stosunki pracy i płacy urogulować na drodze pokojowego układu z robotnikami a uniknąć strejku. Przeświadczenie takie toruje sobie drogę głównie między mniejszymi przedsiębiorcami, do których myśl socyalna na łatwiejszy dostęp i przedsiębiorstwo ich wymaga większego liczenia się z robotnikami niż przemysł wielko kapitalistyczny.

Zrozumienie przez wielu pracodawców pokojowego regulowania stosunków pracy i płacy ułatwiło organizacyom robotniczym w krajach niemieckich liczne zastosowanie w tym kierunku, mało jeszcze u nas znanego środka t. z. „mów taryfowych“, które zawierają pracodawcy z jednej a pracobiorcy z drugiej strony.

Co to jest »umowa taryfowa?“

Umowa taryfowa jest to kontrakt, regulujący warunki pracy i płacy między robotnikami a pracodawcami. »Przez umowę taryfową — powiada Ks. dr. Zimmermann sta — rozumiemy układ, dobrowolnie z pewnemi pobocznemi umowami zawarty pomiędzy społecznością pracodawców i społecznością robotników jednakich zawodów, wedle

którego ustanowione z obu stron warunki pracy mają stanowić normę dla umów pracy, jakie w przyszłości zawrą pomiędzy sobą pojedyńczy pracodawcy z pojedyńczymi pracobiorcami«.

Jak z tego określenia pojęcia umowy widzimy, nie jest to umowa pojedyńczego robotnika ze swoim pracodawcą, ale umowa ogółu robotników w jednej fabryce lub jednym zawodzie danej okolicy czy kraju, pracujących z jednym lub większą liczbą pracodawców i służy ona za podstawę dla pojedyńczych kontraktów robotniczych, czyli że w jej ramach może poszczególny robotnik zawierać nową umowę ze swoim pracodawcą. Umowa ta jednak nie może przekraczać ram umowy taryfowej.

Umowa taryfowa jest dalej dobrowolną tak z jednej jak i z drugiej strony, t. z., że umowy takiej nie nakazuje żaden przepis ustawy, ale zawierają ją robotnicy z pracodawcami dobrowolnie w dobrze zrozumianym własnym i ogólnym interesie.

Umowa może się rozciągać na jedno przedsiębiorstwo tej samej branży w jednej miejscowości, kraju, a nawet państwie. Mogą n. p. robotnicy jednej tylko fabryki tkackiej zawrzeć taką umowę ze swoim pracodawcą, ale mogą też robotnicy wszystkich innych fabryk tkackich porozumieć się między sobą i w porozumieniu pracodawców zawrzeć z nimi jednolitą umowę czyli taryfę, na całą jedną miejscowość, kraj lub państwo. Taką taryfę obejmującą całe państwo posiadają w Austryi i Niemczech pracownicy drukarscy.

Przedmiot umowy taryfowej.

Przedmiotem umowy taryfowej — jak wspomnieliśmy — są warunki pracy robotników w danym zawodzie, w obrębie jednego lub więcej przedsiębiorstw.

Przedewszystkiem więc zaznaczyć należy, że jedna umowa taryfowa zawieraną być może tylko w jednym zawodzie i nie mogą zawierać jednakowej taryfy n. p. krawcy i ślusarze, ponieważ warunki ich pracy są całkiem różne, a tem samem i umowa o pracę musi być także różną. Stąd też istnieje różnorodność umów taryfowych, stosownie do warunków w danej gałęzi przemysłu istniejących. Inną więc musi być taryfa dla robotników w fabrykach tkackich pracujących, inną dla krawieckich, szewskich, stolarskich i t. d., inną również dla tych, którzy pracują pod dachem a inną dla robotników polnych. Słowem w każdym zawodzie taryfa przystosowaną być musi do warunków pracy, jakie tamże panują.

Pierwszy i najważniejszy punkt umowy taryfowej stanowi płaca robotników nią objętych w danym zawodzie. Ponieważ chodzi tu o c e n ę pracy, stąd też umowy taryfowe nazwane są prawie powszechnie umowami cennikowemi, albo krócej „cennikami".

Wysokość płacy — jak wiemy — zależy jednak od bardzo wielu najrozmaitszych czynników, a także od osoby robotnika samego. Dlatego „cennik" musi te wszystkie okoliczności uwzględniać i wyszczególniać jak n. p. wysoką płacę ma pobierać dana kategorya robotników za pracę dzienną, następnie za nocną, ile płacy mają pobierać kobiety a ile dzieci, dalej ile godzin ma wynosić dzień roboczy przy tej lub tamtej kategoryi pracy i t. d. i t. d. Jako przykład w tym kierunku może nam posłużyć najbardziej wydoskonalona i najstarsza w Austryi taryfa czyli cennik robotników drukarskich.

Taryfa ta — jak już wspomnieliśmy — obejmuje wszystkie zakłady drukarskie, prócz kilku wyjątków w Austryi, a więc na całe państwo. Gdyby ustanawiała jednakowe *minimum* płacy tak dla robotników pracujących w Wiedniu jak i dla tych, którzy pracują n. p. w Cieszynie, Wadowicach lub Tarnowie, to byłoby to niesprawiedliwością albo dla jednych albo dla drugich, wreszcie także i dla pracodawców. Warunki życia i pracy są bowiem zupełnie inne w Wiedniu od tychże warunków panujących n. p. w Cieszynie lub w Tarnowie. Taryfa musi to uwzględnić i dlatego dzieli ona miejscowości państwa austryackiego, w których znajdują się zakłady drukarskie, na s z e ś ć k l a s i stosownie do tego podziału ustanawia sześć różnych minimów płac. I tak n. p. minimum stałej płacy t. j. najmniejsza płaca zecera w Wiedniu, który przydzielony został do szóstej najwyższej klasy, wynosi 31 koron tygodniowo (t. j. najniższa płaca jaką ukwalifikowany zecer w Wiedniu pobiera). Natomiast najniższa płaca zecera w Cieszynie lub Tarnowie, które to miejscowości przydzielone zostały do trzeciej klasy wynosi 26 koron tygodniowo. Odnosi się to naturalnie do zecerów pracujących za wynagrodzeniem tygodniowem, nie na akord, który oblicza się inaczej. Jak podstawowa płaca w różnych miejscowościach różnej dosięga wysokości, tak też i w szczegółach jest ona różną. Żeby się szeroko nad przedmiotem nie rozwodzić, streszczę pokrótce, co taka n. p. taryfa drukarzy obejmuje, ażeby dać praktyczny pogląd jak umowa taryfowa wygląda. Na pierwszem miejscu w taryfie drukarskiej określono długość czasu pracy i jego przerwy, następnie minimum stałej płacy, za pracę dzienną, nocną, dalej płaca za pracę pozagodzinową, kwestyę świąt, obliczenia za pracę i wypłatę, kiedy ta ostatnia ma się odbywać i gdzie — w dalszym ciągu zajmuje się cennik kwestyą wypowiedzenia, przyjmowania sił pomocniczych, szczegółowo określa stosunek, prawa i obowiązki uczniów, wreszcie okres ważności cennika, oraz zadania prawa sądów polubownych i urzędów cennikowych, które mają spory wynikłe z taryfy między pracodawcami a robotnikami regulować i rozstrzygać. To są że tak powiem ogólne postanowienia cennika. Za tymi idą dalsze dotyczące nawet bardzo drobnych szczegółów, stosunku pracodawcy do pracobiorców, określając i tutaj prawa i obowiązki wzajemne obu stron interesowanych.

Jak z tego widzimy, umowa taryfowa obejmuje całokształt w najdrobniejszych nawet szczegółach stosunku pracodawcy do pracobiorców i odwrotnie, określając i regulując prawa i obowiązki.

Do zawarcia umowy taryfowej może dojść tylko za zgodą pracodawców i robotników. Żeby umowa mogła dojść do skutku potrzeba więc obopólnego porozumienia.

Warunki zawierania umów taryfowych.

Zawarcie umowy spotyka prawie zawsze i wszędzie na poważne trudności i przeszkody, które często niedość energiczne usiłowania unicestwiają. Przedewszystkiem mieć trzeba na uwadze, że do umowy nie przystępuje jednostka z jednostką, ale grupa pracobiorców z jednym lub grupą pracodawców. Robotnicy przystępujący do zawarcia umowy taryfowej muszą się najpierw między sobą porozumieć, gruntownie rzecz przetrawić i zgodzić się, czyli poprostu uchwalić najpierw u siebie cennik, który mają zawrzeć następnie z pracodawcami. O ile chodzi o zawarcie umowy robotników jednego zakładu przemysłowego ze swoim pracodawcą, to porozumienie takie prędzej da się osiągnąć. Inaczej jednak rzecz się przedstawia, jeżeli chodzi o zawarcie jednolitej umowy z kilkunastu lub kilkudziesięciu pracodawcami i przystępuje do niej kilkaset lub parę tysięcy robotników. W takich wypadkach trzeba, nim się osiągnie porozumienie między robotnikami, odbyć kilkanaście nieraz zgromadzeń i całą rzecz dobrze przedyskutować. Przed umową taryfową bowiem w różnych zakładach przemysłowych różne panują warunki pracy i przyzwyczajenia, między którymi trzeba znaleść pośrednią drogę wyjścia i uzyskać zgodę robotników na zaprowadzenie jednolitych warunków. Przez doprowadzenie do zgody między robotnikami kilkunastu lub kilkudziesięciu zakładów na jednolite warunki pracy, jesteśmy dopiero w połowie drogi.

Z drugiej strony bowiem mamy pracodawców, którzy najczęściej nie chcą wcale wogóle z robotnikami traktować, trzeba ich więc do tego nakłaniać różnymi środkami. O ile zaś przełamie się ich opór i zmusi do do pertraktacyi, to często także nie mogą się oni między sobą porozumieć i osiągnąć zgodę na jednolite warunki, jakie mają robotnikom zaofiarować. Dzieje się i w takich wypadkach, gdzie pracodawcy zrozumieli rzecz i własny interes w umowie taryfowej. Przełamawszy jednak te wszystkie trudności, obie strony przystępują do ostatecznego załatwienia sprawy: zawarcia umowy. I tu jeszcze nietakt, o co łatwo, jednego przedsiębiorcy sprowadzić może rozbicie się układów. To jednakże zdarza się już rzadziej i jeżeli obie strony poczyniły przygotowania, umowa ostatecznie zawartą zostaje.

Jak z powyższego przedstawienia rzeczy wynika jasno, robotnicy chcący zawierać umowę taryfową, muszą posiadać niazależną zawodową organizacyę, którąby całą poprzednią akcyę przygotowawczą przeprowadziła i potem wystąpiła do pertraktacyi z pracodawcami. Z resztą jak powiedziałem pracodawcy najczęściej tylko pod przymusem siły organizacyi przystępują do pertraktacyi z robotnikami, zaś gdyby nie byli świadomi tego, że robotnicy potrafią ich do tego zmusić, wcaleby nawet z nimi jako ogółem nie mówili i nie układali się. To też podnoszę z naciskiem, że organizacya zawodowa jest podstawą całej w tym kierunku akcyi ze strony robotników i bez organizacyi zawodowej przeprowadzenie umowy taryfowej, jest szczególnie u nas, prawie niemożliwością.

Powody, które skłaniają pracodawców do stanowiska opornego wobec umów taryfowych, dadzą się krótko streścić. Przedewszystkiem powoduje niemi przeświadczenie o swojej wyższości, które nie pozwala im uznać w robotniku człowieka, z którym trzeba traktować jak z równym, ale chcą go mieć zawsze podległym. Następnie zawierając umowę taryfową, pozbawiają się możności obrywania płac w czasie niekorzystnym dla robotników, wreszcie liczą się oni z możliwością konkurencyi ze strony tych, którzy umowy nie zawarli. To są najgłówniejsze powody, oprócz szeregu innych drobnych które pomijam, które pracodawców czynią opornymi, zawsze prawie niechętnymi dla tego rodzaju regulowania stosunków między nimi a pracobiorcami. Tam jednak, gdzie pracodawcy wyzbyli się już po części swej buty, albo zostali z niej wyleczeni przez zawodowe organizacye robotnicze i uświadomieni społecznie, umowy taryfowe między niemi nie natrafiają na zbyt wielkie trudności i szczególnie w Niemczech, zyskują sobie coraz większą sympatyę i liczbę zwolenników. W Niemczech też suma umów taryfowych co roku w szybkim niezwykle tempie się podnosi, jak to z późniejszych liczb zobaczymy.

Niczem przejdę do nakreślenia obrazu obecnego stanu umów taryfowych w Austryi i gdzieindziej, kilka słów jeszcze przedtem, o jej historycznem rozwoju.

Rzut oka na historyczny rozwój umowy taryfowej.

Umowa taryfowa wzięła swój początek po powstaniu zawodowych związków robotniczych i przez nie wprowadzoną została do życia gospodarczego. Przed związkami zawodowymi była ona w życiu gospodarczem nieznana i niestosowana. Regulowanie warunków pracy i zapłaty na drodze taryfy przyjęto zdaje się najpierw w Anglii, gdzie związki robotnicze najprędzej osięgły wpływ na układ stosunków między kapitałem a pracą. Za wzorem angielskich robotników poszli robotnicy w innych krajach, a szczególnie w Niemczech, gdzie pierwsi drukarze przeprowadzili walkę o uregulowanie warunków pracy przez umowę taryfową. Walka drukarzy niemieckich była niezwykle ostrą. Pracodawcy stawiali zacięty opór żądaniom pracowników drukarskich i dopiero po wielkim strajku zostali zmuszeni do uznania ich organizacyi zawodowej, poczem zawarli z nią ugodę taryfową.

Śladem drukarzy poszli następnie robotnicy innych zawodów widząc namacalne korzyści, jakie taryfa przynosi.

W Austryi jednymi z pierwszych bojowników o taryfę byli również drukarze, którzy mają organizacyę zawodowa najsilniejszą i najkarniejszą a taryfę najbardziej wydoskonaloną.

Charakterystycznem jest wielce, że pracownicy drukarscy walkę o umowę taryfową prowadzili wbrew drugiej opinii stronictwa socyalistycznego, które aż do ostatnich czasów umowy taryfowe zaciekle zwalczało, dlatego, że zmniejszają one ochotę robotników do walki rewolucyjnej, osłabiają organizacyę i wzbudzają wiarę u robotników w rozwiązanie kwestyi socyalnej na drodze pokojowej, przez co wzmacniają dzisiejszy ustrój kapitalistyczny, którego socyaliści, — jak powiadają — są „wrogami". Partya socyalistyczna jako taka i dziś odnosi się do umów taryfowych teoretycznie niechętnie, chociaż szczególnie jej członkowie i przewódcy w praktyce niemi się posługują. Natomiast wszystkie inne odcienia związków zawodowych, szczególnie zaś związki chrześcijańskie zarówno w Niemczech jak i w Austryi uważają za swoje zadanie regulowanie stosunków między pracodawcami i robotnikami, o ile to możliwe i są odpowiednie ku temu warunki na drodze umów taryfowych, którym pragną zjednać jak najwięcej zwolenników.

Stan umów taryfowych.

Rozwój i stan obecny umów taryfowych w Austryi, przy uwzględnieniu jej zacofania socyalnego do lat ostatnich, jest dość stosunkowo pokaźny. Statystyka państwowa prowadzona w tym kierunku przez ministeryum handlu jest jednak niestety niedostateczną, nie zestawia bowiem co roku bilansu umów taryfowych, ale podaje tylko liczbę w ciągu jednego roku zawartych. Wedle tej statystyki liczba umów w roku 1905 zawartych wynosiła 34, w r. 1906 zawarto ich 448, a zaś w r. 1907, 665 rozciągających się na 8396 zakładów przemysłowych z 152.454 robotnikami. Umów większych w roku 1907 zawartych, dotyczących większej liczby zakładów, było 277, natomiast 388 obejmowało tylko pojedyncze zakłady. Z pierwszych 6 umów rozciągało się na całe kraje i państwo, 27 na pewne obwody, 44 na kilka miejscowości.

Większą część umów bo 394 zawarto na drodze pokojowej, resztę drogą walki. — Największą liczbę umów wykazuje przemysł metalowy (173), następnie budowlany (141, tkacki 64, drzewny 51 i t. d.

Niechcąc słuchaczy nudzić szczegółowemi cyframi, podaję tylko ogólne. Czas pracy reguluje 518 umów, wysokość płacy 639 umów, pracę nocną 183, pracę świąteczną 183, uznanie mężów zaufania i organizacyi robotniczych 1?2 i t.d. i t.d. 2535 umów taryfowych kończy się 8 po pół roku, 6 po 9 miesiącach, 336 1—2 latach, 143 po 2—3 latach, 18 po 3—4 latach, 3 po 4—5 latach i po $7^1/_2$ latach. W reszcie umów niema określonego czasu ich trwania.

Daleko korzystniej przedstawiał się z końcem roku 1907 stan umów taryfowych w Niemczech. Wedle wykazu urzędu statystycznego Rzeszy niemieckiej w roku 1907 zawarto, odnowiono lub przedłużono 2.811 umów taryfowych, zobowiązujących 42.145 przedsiębiorstw i 372.194 osób. Stan rzeczy wykazywał z końcem roku 5.319 taryf dla 110.980 przedsiębiorstw z 974.074 robotnikami. A więc umowy taryfy obowiązują w Niemczech blisko milion robotników.

Rozwój umów taryfowych w Austryi postępuje jednak w żywym tempie naprzód, czego wymownym dowodem jest, że w roku 1907 przybyło ich blisko 40 procent. Dowodzi to coraz większego zrozumienia ich doniosłości w życiu gospodarczem ze strony pracodawców i robotników.

Podstawy prawne umów taryfowych w Austryi.

Mało jednak świadomości w tym kierunku wykazuje państwo — jak tego dowodzi znów ustawodawstwo.

Umowy taryfowe do roku 1907, t. j. do uchwalenia i wprowadzenia w życie najnowszej noweli do ustawy przemysłowej, były przez ustawodawstwo austryackie prawie zupełnie ignorowane t.j. ustawodawstwo zupełnie ich nie uznawało. Jeżeli pracodawca zerwał umowę taryfową, poprzednio ze swymi robotnikami zawartą, nie było w ustawodawstwie przepisu, żeby go do dotrzymania jej zmusić. Sądy w takich wypadkach wydawały wyroki, że umowa taka prawnie do niczego nikogo nie obowiązuje. Wskutek braku podstaw prawnych, umowy taryfowe do tego czasu miały o tyle znaczenie o ile robotnicy siłą swej organizacyi potrafili pracodawców do ich zachowania zmusić. Robotnicy zaś mogli się o tyle do niej stosować o ile nie mieli widoków zdobycia lepszych warunków pracy, niż im je dawała zawarta umowa.

Dopiero najświeższa nowela do ustawy przemysłowej jest pierwszym małym krokiem na drodze do prawnego uregulowania tej kwestyi.

Mianowicie § 114 ustawy tej nadaje w pewnych wypadkach umowie taryfowej moc obowiązującą. Przepis ten mówi, że „stowarzyszenia przemysłowe (pracodawców) są dla zakresu przemysłu swoich członków uprawnione do ustalania postanowień dotyczących początku i końca czasu pracy dziennej robotników pomocniczych, przestanków w pracy, czasu i wysokości wypłat robotnikom, tudzież co do okresu wypowiedzenia. Tego ustalenia (umowy) ma dokonać zgromadzenie stowarzyszenia przemysłowego w porozumieniu ze zgromadzeniem robotników, w porządku według gałęzi przemysłów, a zatwierdzi je polityczna władza krajowa.

Te ugodę należy wywiesić w poszczególnych siedzibach przemysłu.

Ta uchwała musi zapaść zarówno u jednej jak i drugiej strony większością dwóch trzecich głosów. Tą samą większością może każda ze stron od tej umowy odstąpić, o ile ich nie oznaczono na pewien określony czas«.

Dotychczas wszystko w porządku i takie przepisy dawałyby bardzo silne podstawy prawne tego rodzaju umowom.

Niestety twórcy ustawy do tych przepisów doczepili dodatek, który prawie wszystko co powyżej powiedziano cofa. Mianowicie końcowy ustęp tego paragrafu powiada, że „przepisy powyższe mają o tyle moc prawnie obowiązującą, o ile należący do stowarzyszenia przemysłowego nie zawarli odmiennych ugód ze swymi robotnikami za pomocą umowy lub porządku robotniczego".

A więc co ustawodawca jedną ręką dał, to drugą wziął. Przy zawieraniu umów taryfowych możnaby ten fatalny dodatek powyższy obejść częściowo w ten sposób, że obie strony złożyłyby deklaracye, iż rozwiązują dawne osobne umowy a przyjmują nową. Czy jednak w razie zatargu między pracodawcami i pracobiercami o dotrzymanie umowy tak zawartej, oparcia sprawy o sąd, ten ostatni przychyliłby się do takiego zastosowania ustawy, orzekać stanowczo trudno ze względu na brak praktycznych w tym kierunku przykładów.

To też żądać musimy odpowiedzialnej zmiany ustawy, któraby umowom taryfowym dawała pewne gwarancye prawne.

Znaczenie umów taryfowych.

W końcu pozostaje mi podnieść i podkreślić, społeczne i gospodarcze znaczenie umowy taryfowej. „Znaczenie umowy taryfowej mówi znany ekonomista socyolog ks. Dr. Zimmermann[1]) — polega na tem, że jest ona pokojowym środkiem, który nie możliwemi czyni zatargi, albo kres im kładzie a przynajmniej utrudnia wybuch ich na przyszłość.

Strejk wyrządza pracodawcy i pracobiorcom niezmierne szkody, umowa taryfowa przynosi obu stronom ogromne korzyści".

Robotnikom podwyższa ona i reguluje płacę. Z podwyżki tej korzystają wszyscy robotnicy, pracujący w zakładach danej branży przemysłu taryfą objętych, a więc i ci, którzy do organizacyi zawodowej nie należą. Warunki pracy i płacy osiągnięte w ten sposób, oddziałują na innych robotników w danej miejscowości, przez co klasa robotnicza materyalnie ogólnie się podnosi. Pozatem jednak większą jeszcze korzyść niż podwyższenie płac, przynoszą robotnikom taryfy przez to, że zabezpieczają im w okresie czasu trwania taryfy, minimum stałej płacy. Robotnik objęty taryfą, jest zawsze pewny tego, że mniej niż przewiduje taryfa przy wypłacie sobotniej dostać nie może i że zawsze jeżeli nie więcej, to tę określoną w cenniku sumę za tydzień pracy otrzyma. Ta pewność stałego dochodu, umożliwia robotnikowi urządzenie sobie regularnego gospodarstwa domowego i ułożenie budżetu w ten sposób, żeby dochody kryły zawsze wydatki, bez zaciągania długów już to w formie gotówki, już to przez pobrane towary. Wreszcie taryfa uniemożliwia prawie ciągłe drobne zatargi z pracodawcą, krótkie zawieszenie pracy i spory sądowe, słowem taryfa reguluje całe życie robotnika, podnosząc je na wyższy szczebel kultury.

Niemałe również korzyści przynosi umowa taryfowa pracodawcy. Polegają one przedewszystkiem na tem, że pracodawca na czas jak długo trwa taryfa, ma zapewniony spokój w swem przedsiębiorstwie i zawsze normalny budżet na cele wypłat robotników, o ile naturalnie tych ostatnich nieprzybywa. To umożliwia mu regulowanie cen, zdobywanie rynków zbytu i ustalanie stosunków handlowych. Umowa taryfowa daje mu gwarancye, że robotnicy na oznaczony czas potrzebny mu towar wyprodukują, a on z przyjętych zleceń będzie się mógł należycie wywiązać i towar przyrzeczony dostawić. O ile zaś ona obejmuje całą gałąź przemysłu, usuwa niezdrową konkurencyę.

To są najważniejsze namacalne materyalne korzyści, jakie obu stronom daje umowa taryfowa. Za temi idą wielkie korzyści moralnej więcej natury. Mianowicie pracodawcy prowadząc rokowania i zawierając umowę z organizacyą robotników, uznają ją tem samem za uprawnioną przedstawicielkę interesów robotniczych, zaś stan robotniczy za równouprawniony z innymi stanami. Umowa taryfowa tem samem zbliża pracodawców do robotników, łagodzi przeciwieństwa klasowe i nastraja obie strony więcej pojednawczo, uzdalniając je do współpracy. Wreszcie umowa taryfowa chroni organizacye zawodowe robotnicze przed zamachami i daje im czas do spokojnej wewnętrznej pracy i agitacyi za jednaniem nowych członków, nowych szermierzy o prawa stanu robotniczego.

Toteż zarówno w interesie klasy robotniczej, jakoteż w interesie ogólno-społecznym i narodowym, dążyć należy wytrwale do usunięcia przeszkód stojących na drodze rozwojowi umowy taryfowej i jednać jej zwolenników w kołach pracodawców i robotników. Rozwój i szerokie praktyczne zastosowanie umowy taryfowej w stosunkach kapitału i pracy i regulowanie tych ostatnich w odpowiadającym zakresie na jej podstawie, jest również jednym z poważnych środków zmierzających do rozwiązania kwestyi robotniczej.

III. Zjazd

Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników

z siedzibą w Krakowie.

W dniach 30 i 31 maja b. r. odbył się w Krakowie doroczny Zjazd naszej organizacyi. Był to trzeci z rzędu przegląd sił naszych.

W przeddzień Zjazdu wieczorem zaczęli przybywać delegaci naszych Grup i Stacyi płatniczych z całej Galicyi i Śląska, a w niedzielę rano delegaci byli już wszyscy.

Zjazd rozpoczął się cichą mszą św. odprawioną o godz. 9 rano przez ks. Dra Nikla, Kanclerza biskupiego. — Po mszy św.

[1]) Uregulowanie prawne umów taryfowych w Niemczech.

udali się delegaci do »Domu robotniczego« przy ul. św Tomasza 37, gdzie w wielkiej sali odbyło się wobec delegatów i przybyłych gości uroczyste otwarcie III Zjazdu.

Zagajenie Zjazdu.

Zjazd zagaił prezes Związku p. Stanisław Zgórniak w te mniej więcej przemówiwszy słowa:

N. b. p. J. Chr.! Szanowni Goście i Koledzy! Jak zwykle, tak i w tym roku odbywamy swój zjazd, zbieramy się na narady, aby z jednej strony zrobić przegląd sił naszych, z drugiej zaś strony obmyśleć środki dla podźwignięcia naszego Związku, dla postawienia go na wyżynie zadania jego. Organizacya nasza chrześcijańska i polska obejmuje wszystkich tych, którzy po polsku mówią i czują i po chrześcijańsku myślą. Zjazd nasz ma również dać społeczeństwu obraz pracy naszej. Wprawdzie to społeczeństwo z niewielu chlubnymi wyjątkami, z daleka trzyma się od nas, bo lekceważy widać tych, którzy tylko z pracy rąk żyją. Ono nie czuje z nami społecznie, ono nie popiera naszej pracy, lecz niejednokrotnie nam w niej przeszkadza. Lecz tem się nie zrażajmy. Przeciwnie to zachęci nas do wydatniejszej pracy, bo wlewa w nas tę pewność, że jesteśmy zostawieni samym sobie. My chcemy pracować razem z resztą społeczeństwa i dlatego też przykre opanowuje nas uczucie, że to społeczeństwo nas nie uznaje. Gdy rzucimy okiem na organizacye robotnicze polskie pod Prusakiem lub Moskalem — to widzimy tam, że wszystkie warstwy ludności popierają tamte organizacye. U nas tego niema. Lecz my wierzymy, że prędzej czy później społeczeństwo nasze uzna naszą pracę, nasze zabiegi. A stanie się to tem rychlej, im rychlej my staniemy się potężnymi, im rychlej organizacya nasza obejmie jak najszersze kręgi naszego ludu pracującego. Z tą też chwilą skończą się i napaści, jakie wrogowie naszej organizacyi przeciwko nam miotają.

Szanowni Goście i Koledzy! Jeśli mam podać ogólne położenie naszej organizacyi to stwierdzić mnie wypada, że idziemy naprzód. Mimo złych stosunków robotniczych, mimo złego rynku pracy i dającego się powszechnie zauważyć zastoju w przemyśle Związek nasz rośnie z dniem każdym. Jednakże i my ten zastój odczuwamy. Dlatego też będzie rzeczą delegatów obmyślić środki, aby mimo tych przeciwności iść naprzód. My musimy znaleźć dla siebie to, co nam do życia potrzebne. Mamy też prawo żądać od społeczeństwa, aby nam przyznało to, co co nam się należy.

Ażebyśmy mogli postępować naprzód musimy się przedewszystkiem sami uświadomić. Na Zjeździe mamy omówić sposoby walki o nasze prawa robotnicze. Musimy też zająć jakieś stanowisko wobec innych organizacyi robotniczych zawodowych, zwłaszcza wobec socyalnej-demokracyi. Ona początkowo nie chciała nam przyznać prawa do bytu, lekceważyła nas i wydrwiwała. Dziś już i socyalna-demokracya uznaje nasz Związek. I to wywalczenie uznania ze strony naszych wrogów powinno być dla nas podnietą do dalszej pracy. Mamy chęć i zapał do tej pracy; bo ukochaliśmy ideę, która nasz Związek cechuje. Rozwój Związku zależy od tego, aby tę ideę przewodnią ciągle pielęgnować. Ludzie przedstawiający tę ideę mogą się zmieniać, ale ona sama zmianie nie ulega.

Jak Związek się rozwija, wykażą cyfry, które też będą objawem tego, co organizacya na polu podniesienia moralnego i materyalnego swoich członków zdziałała.

Witam Was Szanowni a tak drodzy Goście, witam Was Szanowni Delegaci i Koledzy, witam imieniem Zarządu głównego naszego Związku. A otwierając ten III. Zjazd życzę w obradach Szczęść Boże. Oby te obrady przyniosły obfite owoce, aby popchnęły nasz Związek na nowe tory, oby wypadły jaknajlepiej! (Entuzyastyczne oklaski).

Przemówienia gości.

Pierwszy zabrał głos p. dr Beaupré, który powitał delegatów imieniem polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

Z osobnem pozdrowieniem zwrócił się mowca do Ślązaków, którzy swem licznem przybyciem tak świetnie zadokumentowali, że po 800-letniej rozłące stara ta dzielnica powraca do polskiej Macierzy. Śląscy robotnicy i włościanie dowiedli nieśmiertelnej żywotności naszego narodu — bo kiedy szlachta zginęła, miasta zniemczały, oni stanęli na straży polskiej mowy i polskich tradycyi, i przez nich to Śląsk, da Bóg, będzie tak polskim, jak za pierwszych Piastów.

Zebraliście się tutaj, aby obradować nad waszemi potrzebami i życzeniami. Z największą sympatyą śledzimy te wasze dyskusye, bo zorganizowawszy się na zasadzie bezwzględnej sprawiedliwości społecznej — pracujemy i czuwamy nad tem, abyście nie doznali uszczerbku w waszych prawach obywatelskich, abyście mogli — wśród codziennej mozolnej pracy myśleć spokojnie o przyszłości waszej i waszych rodzin. A zabezpieczenia wam warunków spokojnego bytu wymaga przedewszystkiem interes narodowy. Bo w dzisiejszych stosunkach mądrość książkowa mniej może znaczy dla przyszłości narodów, niżeli pierwiastek materyalny uszlachetnionej świadomości wielkiego celu, a w was jest siła liczby, siła pracy, siła organizacyi. Więc też z całego serca życzymy, aby wasze obrady wyszły wam na pożytek, narodowi na chwałę, nieprzyjaciołom narodu i wiary na poważną przestrogę.

P. Mikruta z Dąbrowy na Śląsku, zapewnia, że Śląsk zawsze był polskim. Delegaci śląscy z radością pospieszyli do Krakowa, aby tu napoić się tą atmosferą polską, aby tu w Krakowie nabrać ducha i zaczerpnąć sił do dalszej walki tam na kresach. Dlatego też robotnicy śląscy chętnie przystąpili do krakowskiej organizacyi. Chcą w w niej pracować i proszą o poparcie.

Odczytanie telegramów i życzeń.

Następnie odczytano telegramy i listy z życzeniami. Między innemi nadeszły następujące życzenia:

Od Najprzewiel. ks. biskupa Pelczara z Przemyśla.

»Usiłowania zmierzające do podniesienia warstw robotniczych na podstawie zasad naszej świętej wiary Katolickiej cieszą się zawsze opieką Kościoła św., Stolicy Apostolskiej i Arcypasterzy. Oceniając więc cel, jako też korzyści duchowe i materyalne, jakie silna organizacya chrześcijańska warstwie robotniczej przynieść może, wyrażamy Nasze życzenia, aby obrady Zjazdu przyniosły jak największy pożytek robotnikom, Kościołowi i Ojczyźnie, a jako dowód Naszej szczególnej życzliwości udzielamy z głębi serca całemu Zjazdowi, jego obradom, Delegatom i wszystkim zebranym Naszego Arcypasterskiego błogosławieństwa«.

Dan w Przemyślu 29 maja 1909.

† *Józef Sebastyan*, biskup.

„N. b. p. J. Chr. Nie mogąc z powodu nieobecności w Krakowie uczestniczyć w III. Zjeździe »PolsKiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników«, zasyłam niemniej gorące pozdrowienie dla całego Zjazdu i życzenia, aby Pan Bóg szczęścił Waszym obradom i szlachetnym przedsięwzięciom«!

Lwów 29 maja 1909 r.

Szambelan *Kazimierz Lubecki*.
dr praw i dr filozofii.

»Szczęść Boże obradom«.
Ks Dziekan, dziekan i proboszcz. *Ks Nowak*, katecheta. (Obydwaj z Niemieckiej-Lutyni, Śląsk austryacki).

„Proszę przyjąć życzenia: Szczęść Boże w Obradach".

Życzliwy *Ks. Szmuc* (Krosno).

»Złączeni duchowo przesyłamy Szczęść Boże w obradach Zjazdu«.

Grupa *Stanisławów*.

„Zjazdowi życzę z serca pomyślnych obrad. Szczęść Boże"!

Ks. Londzin (Cieszyn).

»Szermierzom na niwie społecznej i rzeszy robotniczej w walce o sprawiedliwość chrześcijańską w dalszej pracy Szczęść Boże«.
Stow. Przyjaźń w Jaworznie. Ks. Sosin.

»Szczęścia, pomyślności i rozwoju na III. Zjeździe. Szczęść Boże«!

Józef Matuszek z Ustronia. (Śląsk).

Referat i dyskusya nad nim.

Następnie wygłosił p. Holeksa, redaktor „Postępu" referat na temat »Umowy taryfowe«, który na osobnem miejscu pomieszczamy. Nad referatem wywiązała się dość obszerna dyskusya.

Delegat ze Stanisławowa kol. Skowroński wyraził życzenie, aby referat wydrukowano osobno, bo w ten sposób sprawa, która tak ważna jest dla rozwoju ruchu robotniczego będzie mogła być lepiej zrozumiana i omówiona na zgromadzeniach robotniczych.

Delegat ze Lwowa kol. Horowicz wyraża przekonanie, że w Galicyi zawieranie umów taryfowych w dzisiejszych warunkach jest prawie niemożliwością. Nasi bowiem pracodawcy uważają się za panów, a w robotniku nie chcą uznać człowieka. Organizacya nasza we Lwowie już od pół roku walczy o umowę taryfową i prawdopodobnie tylko przez strajk ogólny będzie ją mogła wywalczyć.

Przy zawieraniu umów taryfowych należy baczną zwracać uwagę na to, aby umowy te zawierać na krótki przeciąg czasu, względnie zastrzedz sobie coroczną rewizyę umowy, bo w dzisiejszych czasach warunki ekonomiczne tak gwałtownej ulegają zmianie, że zawieranie umów taryfowych na dłuższy przeciąg czasu względnie bez prawa do corocznej rewizyi, byłoby dla robotnika klęską.

Robotnicy dążyć powinni do tego, aby wszelkie zatargi, jakie dziś mają miejsce między pracodawcą a pracobiorcą, regulować przez umowy taryfowe, a celem strzeżenia tych umów domagać się wydziałów robotniczych.

Del. Kłysz ze Lwowa stwierdza, że umowy z pracodawcami można przeprowadzić tylko wtedy, jeśli robotnicy zrozumieją swoje sprawy, jeśli się dobrze uświadomią. W tym też kierunku należy nam pracować.

To samo zapatrywanie wyrażają delegaci Jasiczek z Trzyńca, Kazimierski z Krakowa, Jajko z Sanoka, Rakowski z Cieszyna, Swrczek z Ustronia, Twaróg z Wolanki, Kestler z Borysławia (który między innemi podnosi i to, że organizacye socyalno-demokratyczne nic nie robią w tym kierunku, aby umowy taryfowe dochodziły do skutku) Skowroński ze Stanisławowa i Habrat z Krosna.

Ks. Mytkowicz z Krakowa podnosi, że zadaniem organizacyi musi być dążenie do polepszenia bytu rzesz robotniczych, do czego jednym z bardzo ważnych środków jest zawieranie umów taryfowych. Dlatego też należy członków dokładnie zapoznać z tą całą sprawą, co da się uskutecznić za pośrednictwem »Myśli Robotniczej«. Należałoby zwłaszcza zapoznawać członków w ruchu taryfowym za granicą i to w rozmaitych działach przemysłu. Organizacya nasza powinna zastanowić się nad tem, w których zawodach w dzisiejszych warunkach może najłatwiej przeprowadzić umowy taryfowe. Znaczną pomoc w tej pracy dać jej może prasa ta, która ruch robotniczy popiera. Umową taryfową można objąć najważniejsze bolączki robotnika, w niej da się wszystko pomieścić

Del. Kłysz stawia wniosek o zamknięcie dyskusyi z uwzględnieniem zapisanych do głosu. (Przyjęto).

Delegaci Fiksek, Swrczek i Bubak podają kilka trafnych uwag co do zainteresowania robotników tą ważną sprawą jak umowy taryfowe, poczem zabiera końcowy głos referent p. Holeksa, a reasumując to, co podniesione w dyskusyi stawia następującą rezolucyę: III. Zjazd Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w

Krakowie, uchwala: podnosić wszędzie na zebraniach i w organie związkowym potrzebę wprowadzenia w życie ustawy taryfowej i żądania zmiany ustawy z dnia 14. sierpnia 1896, Dz. u. p. 155.

Przewodniczący kol. Zgórniak poddaje rezolucyę pod uchwałę. Rezolucyę oklaskami przyjęto.

Zabiera głos Kanclerz biskupi ks. Dr. Nikiel, który nie mogąc być przy otwarciu Zjazdu teraz dopiero może Zjazdowi przynieść pozdrowienie i arcypasterskie błogosławieństwo od Jego Eminencyi Ks. Kardynała biskupa krakowskiego, który z powodu choroby przybyć nie mógł, lecz z prawdziwem zainteresowaniem i życzliwością odnosi się do całego Związku. (Oklaski).

Przewodniczący kol. Zgórniak dziękuje Jego Eminencyi za okazaną nam życzliwość, poczem udziela głosu kol. Horowiczowi, który proponuje, aby celem ułatwienia obrad wybrać na wniosek Grupy lwowskiej, delegata z Przemyśla i wiceprezesa kol. Bury 4 komisye w każdej po 5 członków, a to: Komisyę regulaminową, prasową, budżetową i wnioskową.

Delegaci uchwalają, by wybór Komisyi pozostawić Walnemu Zgromadzeniu, które odbędzie się popołudniu.

Zabiera głos poseł krakowski p. Edmund Zieleniewski, który dziękuje za zaproszenie go na Zjazd oraz składa oświadczenie, że jako poseł poprze usiłowania Związku.

Na tem zakończono zebranie przedpołudniowe.

* *

O godz. 4 popołudniu zebrali się delegaci ponownie, aby odbyć

Walne Zgromadzenie.

Walne Zgromadzenie zagaił I. wiceprezes Związku kol. Henryk Bura z Karwiny. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, kol. Horowicz sprawdził listę delegatów. Przybyli następujący delegaci Grup i Stacyi płatniczych: Adolf Babisz z Niemieckiej Lutyni, Władysław Kaiser z Łazów, Jan Granica z Orłowy, Józef Mikula z Dąbrowy, Emanuel Fichna z Bogumina, Rudolf Paździora z Łąk. Antoni Mucek i Franciszek Böhm z Jasienicy, Jan Gałuszka z Olbrachcic, Józef Jastrzębski z Piotrowic, Wiktor Szopa z Marklowic, Józef Bubak z Białej, Wiszczór z Jabłonkowa, Habrat Józef i Wojciech Świetnicki z Krosna, Karol Jasiczek, Jan Molin i Paweł Chodura z Trzyńca, Józef Liberda z Wędryni, Franciszek Bulanda z Krakowa, Jerzy Rakowski z Cieszyna, Jan Faber z Andrychowa, Jan Malisz z Górnej Suchej, Karol Smelik z W. Kończyc, Ignacy Sablik z Kóz, Benjamin Fiksek z Rychwałdu, Kazimierz Sandecki z Sanoka, Stanisław Kazimierski z Krakowa, Andrzej Chrapek z Lipowca, Fr. Smyczek z Goleszowa, Antoni Minol z Karwiny, Andrzej Kołek z Stonawy, Józef Twaróg z Wolanki, Michał Skowroński ze Stanisławowa, Józef Nowak z Ustronia, Jakób Caputa ze Sporysza, Duraj Köstler z Wolanki, Władysław Horowicz, Stan. Kłysz, St. Lechański, Jan Zawalski, Józef Jagiełło, Józef Łukasiewicz i Wład. Hankus ze Lwowa, Franc. Jurasz z Cięciny, Adolf Sikora z Frysztatu, St. Teleśnicki i Bronisław Dendor z Przemyśla, Wincenty Stempiński i Jan Klink z Krakowa, Karol Bodzenta z Trzebini, Jan Stolarski z Jaworzna, Wincenty Gaj z Szczakowy, Jan Brandys z Krakowa, Fr. Chmiel z Dziećmorowic, Jan Gospoś z Szonychlu, Józef Machalica z Brzeszcza, Grabowski z Wieliczki, oraz Marya Szczepańska krakowska delegatka kobiet.

Razem z Zarządem Głównym było 75 delegatów. Nie nadesłały delegatów Grupy i Stacye płatnicze: Monasterzyska, Demnia Wyżnia, Rudnik, Czechowice, Nowy Sącz, Miękina i Jarosław.

W sprawie odczytania protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, zabrał głos kol. Zgórniak, proponując, aby protokołu nie odczytano, wobec tego, że wyszedł on drukiem i każdemu z delegatów został przed Walnem Zgromadzeniem doręczony. Delegaci jednomyślnie zgodzili się na wniosek kol. Zgórniaka, poczem sekretarz Zarządu Głównego kol. Piszczkiewicz, złożył

Sprawozdanie Zarządu.

Za kilka dni — mówił kol. Piszczkiewicz — upłynie jeden rok, odkąd delegaci, reprezentujący Grupy i Stacye płatnicze P. Z. Z. Ch. R. w dniu 7 i 8 czerwca zeszłego roku, wybrali cały nowy Zarząd, który miał służyć za sprężynę poruszającą wszystkie części składowe tak wielkiego stowarzyszenia, jakiem jest P. Z. Z. Ch. R. Ponieważ członkowie Zarządu zostali powołani z różnych miejscowości Śląska i Galicyi, przeto przy ukonstytuowaniu się Zarządu, został wybrany Komitet wykonawczy z pośród miejscowych członków Zarządu z prezesem Związku na czele, a mający prawo decydowania w nagłych sprawach. Uchwały tego Komitetu bezzwłocznie podawane były do wiadomości całego Zarządu Głównego.

Obok posiedzeń Komitetu wykonawczego, obradował Wydział miejscowy trzy razy, a do załatwienia ważnych spraw Związku, powołano pełny Wydział 2 razy; na tych zebraniach sekretarze zdawali sprawę z czynności swej, w poruczonych sobie okręgach, podając zarazem projekty do podjęcia starań, w celu rozszerzenia działalności Związku.

Zarząd Główny jest niejako radą nadzorczą, by cały Związek, jakoteż wszystkie jego poszczególne czynniki, ażeby wprowadzić w Związku lepszą ewidencyę i pogląd na jego rozwój, jak również mieć dokładny obraz gospodarki w Zarządach poszczególnych Grup, uchwalił Zarząd Główny wprowadzenie w Związku nowej książkowości, która okazała się bardzo praktyczna. By zaś członkowie, płacąc do tej organizacyi mogli korzystać ze swych praw i byli pełni świadomości interesów robotniczych, jak niemniej dla lepszego zapoznania się ze sprawami Związku, Zarząd Główny urządził konferencye okręgowe. Zarząd gł., chcąc zapewnić poszczególnym Grupom swobodną działalność, postarał się o ich zatwierdzenie u władz. Koroną zaś całej pracy dotychczasowej, jest powołanie do życia własnego organu »Myśli Robotniczej«. Wszelkie sprawozdania cyfrowe wykażą sekretarze w swych referatach, a sprawozdanie kasowe przewodniczący Komisyi kontrolującej.

Słowem, Zarząd Główny czuwał nad tem, by Związek nietylko wewnątrz, lecz i zewnątrz okazał swój rozwój i wzrost. Najlepiej o tem świadczą same cyfry sprawozdania kasowego, już publicznie ogłoszonego. Jednakowoż Zarząd Główny przyszedł do przekonania, że rzeczą konieczną jest zastanowienie się nad stałem obsadzeniem sekretaryatu przemyskiego, przez co da się możność Grupom w różnych zakątkach środkowej Galicyi porozrzucanych, życie organizacyjne utrzymać. Należy też zwrócić uwagę na kresy zachodnie Galicyi, na Bielsko-Białę, gdzie tyle tysięcy robotnika pracuje. I tam należy stworzyć sekretaryat, a chętnych nam chrześcijańskich robotników, skupić pod naszym polskim sztandarem.

Proszę Szan. Kolegów, aby na te punkta w dyskusyi zechcieli zwrócić uwagę.

Ponieważ do sprawozdania Zarządu nikt nie zabierał głosu, przeto przystąpiono do sprawozdania kasowego. Przedtem jednak przemówił poseł m. Krakowa p. Petelenz, przepraszając, że z powodu zajęć zawodowych, nie mógł prędzej pojawić się wśród delegatów. P. poseł oświadcza, że powołany przez swoich wyborców na stanowisko delegata do centralnego rządu, chce poznać potrzeby wszystkich warstw społeczeństwa i dlatego też stanął wśród delegatów Związku, aby poznać ich życzenia, które chce poprzeć w sferach miarodajnych. Życzy Zjazdowi pomyślnych obrad dla szczęścia ludu robotniczego. (Oklaski).

Sprawozdanie kasowe i dyskusya nad niem.

Przewodniczący Komisyi rewizyjnej kol. Horowicz, zdając sprawozdanie kasowe za cały rok 1909 i za pierwszy kwartał 1909 zaznacza, że w tym roku Komisya odstąpiła od praktykowanego zwyczaju zamykania rachunków aż do chwili Zjazdu, t. z. za kwiecień i maj. Uczyniła tak głównie dlatego, aby wprowadzić w Związku czas kalendarzowy. Sprawozdanie kasowe delegaci już znają, bo każdy ma je wydrukowane i przedłożone. Jedynie tylko kol. Horowicz objaśnia niektóre ważniejsze pozycye stwierdzając, że mimo przeszkód, na jakie Związek w swoim rozwoju napotyka, kasowo stoimy dobrze. Wreszcie imieniem Komisyi rewizyjnej stawia i uzasadnia 2 wnioski, następującej treści: 1) Zjazd delegatów uchwala Zarządowi Głównemu absolutoryum z prowadzenia kasy, 2) Zjazd uchwala preliminarz Związku na rok następny.

Nad wnioskami, jak i nad całem sprawozdaniem kasowem, rozwinęła się bardzo obszerna dyskusya, której przebieg był następujący:

Kol. Kłysz interpeluje Zarząd Główny, względnie Komisyę rewizyjną, dlaczego przy wydatkach na sekretaryat, uwzględnia się tylko sekretaryat krakowski i śląski, podczas, gdy na sekretaryat lwowski nie przeznacza się wyższej kwoty?

Prez. kol. Zgórniak wyjaśnia, że w wydatkach na sekretaryat uwzględniany jest i Śląsk i na podstawie sprawozdań Grupy lwowskiej udowadnia, że sekretaryat lwowski pobrał jeszcze większe kwoty, niż n. p. śląski.

Del. Łukasiewicz ze Lwowa, zarzuca Zarządowi, że na cele agitacyi wydaje mało. Pozycya »na agitacyę« powinna być większą, bo im większa agitacya, tem więcej stowarzyszenie się rozwija.

Del. Machej z Frysztatu cyfrowo udowadnia, że wydatek na sekretaryat śląski jest bardzo mały.

Del. Cudek z Krakowa zaznacza, że chociaż wydatki na agitacyę są stosunkowo nie wielkie, to jednakże Związek rozwijał bardzo silną agitacyę i osiągnął pod tym względem bardzo poważne wyniki. Delegat przeciwny jest uchwalaniu preliminarza na rok przyszły, ponieważ w takiem stowarzyszeniu, jakiem jest nasz Związek, ani wydatki, ani też dochody stanowczo przewidzieć się nie dadzą.

Del. z Bielska kol. Bubak, radzi wydawać odezwy, broszury, druki i t. p. środki agitacyjne.

Kol. Zgórniak w odpowiedzi na interpelacye oświadcza, że co do agitacyi, to nie sztuka dużo wydawać, bo wystarczy tylko, by referenci liczyli sobie większe koszta swoich wyjazdów. Że wydatki na agitacyę są stosunkowo tak małe, to w pierwszym rzędzie należy zawdzięczać temu, że referenci nasi poprzestają jedynie na zwrotach koniecznych kosztów podróży, a w drugim rzędzie i dlatego, że Związek, istniejący dopiero rok trzeci, musi się liczyć i z finansami i dążyć w pierwszym rzędzie do tego, by jak dotychczas tak i w przyszłości mógł podołać przyjętym na siebie wobec członków obowiązkom. Co do wyjazdów na zgromadzenia, to dzięki wielkiemu obszarowi, na którym Grupy nasze są rozsiane, trudno nieraz pojechać komuś z centrali, bo to i bardzo znaczne koszta za sobą pociąga i wymaga nieraz kilku dni czasu.

Kol. Zgórniak zwraca się do delegatów, aby raczej poszczególne Grupy wysyłały z łona swego referentów do Grup sąsiednich, przez co agitacya będzie żywszą i mniej kosztowną.

Ponieważ nikt więcej nie zgłasza się do głosu, przeto zabiera głos przewodniczący Komisyi rewizyjnej kol. Horowicz i w końcowym wywodzie daje wyjaśnienia poprzednim mowcom, jak również obstaje za wnioskiem Komisyi, by Zjazd uchwalił przynajmniej co do niektórych pozycyi preliminarz na rok następny.

W głosowaniu wniosek o uchwalenie preliminarza odrzucono, natomiast jednomyślnie przyjęto wniosek o udzielenie Zarządowi Głównemu absolutoryum.

Wybory.

Z kolei rzeczy przystąpiono do wyboru czterech członków Zarządu i Komisyi rewi-

zyjnej. Prezes Związku, kol. Zgórniak zawiadamia, że w myśl § 10 statutu Związku, odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego, na którem przez losowanie ustąpili z Zarządu koledzy: Machaj, Jagiełło, Musiał i Caputa, a w myśl § 11 statutu cała Komisya rewizyjna. Celem naradzenia się nad wyborem nowych członków Zarządu i Komisyi rewizyjnej, zarządza prezes pięciominutową przerwę.

* * *

Po przerwie obejmuje przewodnictwo Zjazdu kol. Zgórniak. Uchwalono wybierać przez aklamacyę. Do Zarządu weszli koledzy: Franciszek Machej (Frysztat), Józef Kłysz (Lwów), Antoni Mucek (Jasienica) i Karol Holeksa (Kraków). Do Komisyi rewizyjnej wybrano kolegów: Władysława Horowicza (jako przewodniczącego), Zawadę (Sanok), Stopczyńskiego (Stanisławów), Swrczka (Ustroń).

Po dokonanych wyborach kol. Horowicz postawił wniosek o wybór 2 Komisyi, regulaminowej i wnioskowej, a to celem przygotowania zgłoszonego materyału i przedłożenia go pełnemu Zjazdowi. Wniosek ten został przyjęty, poczem wybrano po 5 delegatów do każdej z tych Komisyi. Komisya zaraz się ukonstytuowała i zaczęła swoje obrady w bocznych ubikacyach.

Tymczasem reszta delegatów dalej prowadziła obrady.

Kol. Swrczek z Ustronia, przynosi Zjazdowi pozdrowienie od chrześcijańskich kobiet śląskich, które jutro t. j. 31 maja odbędą w Cieszynie swój Zjazd, na którym ma być uchwalona organizacya kobiet chrześcijańskich.

Przystąpiono do następnego porządku dziennego, tj. do sprawozdań z sekretaryatów.

Sprawozdanie sekretaryatu krakowskiego.

Zdawał je kol. Puchałka, który działalność tego sekretaryatu przedstawił w następujących słowach:

Najważniejszem kółkiem w zegarze organizacyi, to bezwątpienia są sekretaryaty, co podniesiono już i na przeszłorocznym Zjeździe.

Cała praca organizacyjna skupia się przecież w sekretaryatach. Zwłaszcza zaszczytny udział w całej naszej pracy organizacyjnej przypadł sekretaryatowi krakowskiemu.

Sekretaryat ten załatwiał bowiem sprawy nie tylko w zakres jego wchodzące, ale też sprawy t. z. poruczone, a poruczył mu je do załatwienia zarząd główny.

Dzięki sekretaryatowi krakowskiemu zarząd główny stał się rzeczywiście tem, czem być powinien tj. Radą nadzorczą, jak go na przeszłorocznym Zjeździe nazwał prezes nasz kolega Zgórniak.

Sekretaryat krakowski był w zupełności organem wykonawczym uchwał Zarządu głównego, lecz przeprowadzał z innymi sekretaryatami wszelkiego rodzaju korespondencyę, on przeprowadzał również korespondencyę z poszczególnemi Grupami i Stacyami płatniczemi, on wreszcie dawał inicyatywę do zakładania Grup nowych w Galicyi, a to nie tylko w swoim okręgu, lecz też w okręgach innych. Słowem, on był duszą całej organizacyi w Galicyi i po części na Śląsku.

Szczególnie wybitną działalność rozwinął sekretaryat krakowski w samym Krakowie, gdzie osiągnął bardzo pokaźne rezultaty. Bardzo energicznie działał sekretaryat w pow. bialskim, gdzie udało nam się zawiązać silne organizacye robotników budowlanych. Szczególnie ważnem jest założenie naszej placówki w Bielsku-Białej ze względu na olbrzymi tamże ruch przemysłowy.

Rok ubiegły może uważać sekretaryat krakowki jako rok obfitych plonów jak również rok posiewów i to posiewów dobrych.

Bardzo ważnym krokiem naprzód w naszej pracy organizacyjnej, jest początek organizacyi robotników budowlanych t. z. murarzy, cieśli itp. Do dziś dnia bowiem ten zawód albo wcale nie był zorganizowany, albo też jęczał pod jarzmem socyalnej-demokracyi. Rozpoczęte przez krakowski sekretaryat organizowanie robotników budowlanych nie tylko, że zwiększa siłę Związku naszego, ale równocześnie tysiącom robotników budowlanych polskich otwiera drogę do lepszej przyszłości, do lepszej doli.

Niemniej ważnem jest założenie placówki Związku w ognisku przemysłu śląsko-galicyjskiego w Bielsku-Białej.

Sekretaryat krakowski, zakładając tam swoją organizacyę, liczył się z trudnościami jakie tam napotka. I liczył się słusznie. Pomimo tego powstała i tam organizacya. Dziś ona jest tam zaledwie ziarnem, ale to ziarno przy usilnej pracy rozwinie się, wyrośnie z niego potężne drzewo, drzewo, które tylko szlachetne rodzić będzie owoce.

Bardzo trudną pracę miał sekretaryat krakowski w samym Krakowie. Zaopatrzony tylko w 2 stałe siły, a mając tak szeroki teren działania, nie był w stanie samemu Krakowu poświęcić więcej pracy. Lecz i tu usiłował wzmocnić naszą placówkę, co się udało. Koła zawodowe podniosły się tak co do liczby członków, jak i co do wewnętrznego prowadzenia spraw. Ponadto postało nowe Koło zawodowe Kominiarzy.

Olbrzymie wprost zadanie włożył Zarząd główny na barki sekretaryatu krakowskiego, polecając mu wprowadzenie nowej książkowości w Związku. Zadanie to spełnił jednak sekretaryat wprost chlubnie.

Dzięki wprowadzeniu nowej książkowości mamy stan naszego Związku jak na dłoni. W każdej chwili mamy stan członków, co miesiąc mamy dokładny przegląd sił naszych, co miesiąc ze szczerą radością witamy nowych Kolegów, wstępujących w nasze szeregi, a szeregi rosną z dniem każdym. Nasze hasła znajdują wszędzie chętny posłuch.

Niemniej wielkie, choć bardzo szczytne zadanie polecono sekretaryatowi, oddając w jego ręce redagowanie naszej „Myśli Robotniczej“ Nie mówię o tem szerzej, bo sprawozdanie redakcyi jest objęte w programie Zjazdu.

Zaznaczam jednak, że i pod tym względem sekretaryat krakowski nie szczędził sił, aby pokarm duchowy, podawany członkom Związku, był jak najlepszy.

A teraz kilka cyfr:

Sekretaryat do dnia dzisiejszego założył Grup i urządził: 29 publicznych (Mosty, Trzyniec, Hermanice, Wieliczka, Cięcina, Demnia wyżna, Kalembice, Sporysz, N. Lutynia, Bestwina, Jaworzno, Dobromil, Jarosław, Przecław, Krosno, Rudnik, Szczakowa, Kraków, po jednej; Andrychów 2, Brzeszcze 4, Kozy 3, Jasienica 2); Poufnych zebrań urządził sekretaryat 45: (Sporysz 2, Przemyśl 5, Wieliczka 3, Stanisławów 2, Sanok 4. Trzebinia 2, Szczakowa 3, Jarosław 2, Dobromil, Bestwina, Biała, Miękina, Nowa Góra, Jaworzno, Wolanka po 1, Kraków 15). Razem zebrań 74.

Z ramienia sekretaryatu odbyło się: 19 konferencyi w sprawach organizacyjnych, 17 zebrań zawodowych, 5 zebrań oświatowo kulturalnych. Wyjazdów w sprawach organizacyjnych zrobił sekretaryat 4. Delegatów wysyłał sekretaryat pięć razy. Grup i stacyi płatniczych założył sekretaryat 10. (Kozy, Bestwina, Biała, Szczakowa, Borysław, Krosno, Miękina, Przecław, Kraków Kominiarze.

Sekretaryat interweniował przy ruchach cennikowych 5 razy, z tego raz bez skutku. Żądania na piśmie przedłożył 2 razy; wynik dotychczas niewiadomy. Porady prawnej udzielił sekretaryat 83 razy. W wyszukaniu pracy pośredniczył z pomyślnym rezultatem 78 razy. Listów i korespondencyi wyszło z sekretaryatu 1398. Druków wysłano 267.

Oprócz tego sekretaryat załatwił cały szereg czynności drobniejszych, które wymagają dużo czasu a w cyfry ująć się nie dadzą. Ogólna liczba czynności zanotowanych wynosi przeszło **3000**.

Tak z ogólnego jak i z cyfrowego sprawozdania sekretaryatu krakowskiego widać, że spełniał on w miarę sił swoje zadanie. Mówię w miarę sił, bo jeśli praca jego ma być jeszcze wydatniejszą, jeśli ma być więcej systematyczną, to potrzeba, aby go poparli i ludzie, nie wchodzący w jego skład, ale mający po temu zdolności i środki, aby sekretaryatowi dopomódz w tej żmudnej pracy. A mam tu na myśli wielu z pośród miejscowych jak i w innych Grupach, którzy, jak wiemy z doświadczenia, mogliby i wyjechać z referatem, mogliby coś pomódz w pracy biurowej, lecz czy to z opieszałości, czy też wskutek innych dla nas nieusprawiedliwionych przeszkód, pomocy nam udzielić nie chcą. Obowiązkiem każdego członka Związku jest popieranie w sposób możliwy, działalności tegoż. To też odzywam się do tych członków, których powyżej wymieniłem i proszę ich, by nie usuwali się od tej pracy, by ulżyli sekretaryatowi tego za wielkiego już ciężaru, biorąc go część na swoje barki.

W końcu zwracam się jeszcze do Szan. Delegatów z następującą gorącą prośbą: Niech Grupy nasze nie utrudniają sekretaryatowi jego pracy. Jakimże prawem chcą abyśmy spełniali nasz obowiązek względem nich, kiedy oni swego obowiązku względem nas nie spełniają dobrze? Dlatego też apeluję i proszę Szan. Delegatów: Pilnujcie waszych zarządów, aby wszystko porządnie załatwiały, a przez to ułatwią nam pracę, a tem samem sprawią to, że czas, który teraz poświęcamy na dopominanie się u nich o rozmaite sprawy, zużyjemy na agitacyę, na czem cały nasz Związek tylko zyska.

Zakończając sprawozdanie sekretaryatu krakowskiego proszę Szan. Delegatów: Koledzy dbajcie o sekretaryaty. Nie wątpię, że i drugie dwa sekretaryaty wykażą się bardzo owocną pracą i wtedy dopiero będziecie mieli cały rezultat działalności sekretaryatów. Bądźcie przekonani Szan. Koledzy, że jeśli w naszym kraju polskim powstanie cały legion tego rodzaju posterunków, to szeregi nasze wzrosną dziesięćkroć i idea nasza chrześcijańska zwycięży. Niech na czele tych sekretaryatów staną ludzie godni, ludzie sprawie robotniczej oddani. Sprawa nasza jest święta, niech więc i jej przedstawiciele ziemscy będą jakby kapłanami, a wtedy zwycięstwo po naszej stronie, wtedy wśród naszych szeregów robotniczych zapanuje niepodzielnie Krzyż naszego mistrza Chrystusa.

W dyskusyi nad sprawozdaniem, która obracała się głównie koło tego, aby sekretaryat krakowski nadal utrzymać i jak najlepiej wyposażyć Go w siły zabierali głos kol. Zgórniak oraz delegaci Twaróg, Cudek i Kästler.

Sprawozdanie sekretaryatu karwińskiego.

Zabiera głos sekretarz Związku naszego na Śląsk kol. Henryk Bura z Karwiny, zdając sprawozdanie z powierzonej sobie działalności. Sekretaryat śląski założony przed prawie 2 laty, jakkolwiek rozporządza stosunkowo nieznacznymi środkami, zdołał w przeciągu lat rozwinąć nadzwyczaj ruchliwą działalność i uznanie dla naszej organizacyi na Śląsku. Toteż i jego sprawozdanie z czynności za czas od II Zjazdu przedstawia się bardzo sympatycznie. Agitacyę ułatwia tam po części to, że sam Śląsk jest niewielki, a przemysł tamtejszy obejmuje cały szereg miejscowości obok siebie leżących, wskutek czego i odbywanie zgromadzeń jest mniej utrudnione. Lecz z drugiej strony walka z socyalną-demokracyą, która na Śląsku zapuściła bardzo silne korzenie i walka z czechizacyą godzącą w byt narodowy robotnika — wymagały wytężonej pracy, nieraz wprost poświęcenia. Sekretaryat śląski w rękach niezmordowanego swego kierownika kol. Bury szczytnie spełniał swoje zadanie niosąc w szeregi zwątpiałej braci robotniczej hasło wzajemnej miłości i chrześcijańskiej sprawiedliwości i zapalając ją do organizacyi.

O wynikach tej działalności sekretaryatu śląskiego świadczą najlepiej cyfry. Do sekretaryatu śląskiego należy dziś 28 Grup i Stacyi płatniczych liczących ogółem 1851 członków płacących. W czasie od II. Zjazdu założono tam 9 placówek naszej organizacyi (Szonychel, Górna Sucha, Dziećmorowice, Iłownica, Piotrowice, Bogumin miasto, Orłowa, Dąbro-

wa i Marchlowice). Zebrań odbył sekretaryat śląski 173. z tego 70 publicznych, 98 poufnych, a 5 zebrań kobiet. Konferencyi odbyło się 8 z czego 2 przewodniczących Grup' 2 maszynistów, palaczy i koksiarzy, 2 górnicze, 1 obwodowa i 1 delegatów na III Zjazd. Listów i przesyłek załatwiono 860, porady prawnej udzielono 43 razy, strajki załatwiono 2 z wynikiem dobrym, żądania postawiono 1 raz; wynik był pomyślny.

Bardzo usilną agitacyę rozwinął sekretaryat śląski za 8 godzinnym dniem pracy dla koksiarzy, maszynistów i palaczy. Ażeby coś dla nich uzyskać rozpoczął sekretaryat zbieranie podpisów pod petycyą, która miała być wysłana do parlamentu. Petycyę tę opatrzoną w 1784 podpisów wniesiono do Rady państwa, gdzie została zaprotokołowaną. Niestety znalazło się dużo robotników socyalistycznych, którzy tej akcyi sekretaryatu w wszelki możliwy sposób przeszkadzali.

Doniosłą w następstwa działalność rozpoczął sekretaryat śląski przez rozpoczęcie agitacyi za założeniem organizacyi dla kobiet na Śląsku. I ta praca jego osiągła już bardzo poważne wyniki, bo dziś już kobiety zakładają własną organizacyę.

Wogóle sekretaryat śląski okazał bardzo wielką żywotność i może się poszczycić świetnymi wprost wynikami. Podniesiono też to w dyskusyi nad sprawozdaniem tego sekretaryatu i przez powstanie złożono podziękowanie.

Sprawozdanie sekretaryatu lwowskiego.

Na pozór mniej dodatnio, niż sprawozdanie poprzednich sekretaryatów przedstawia się sprawozdanie sekretaryatu lwowskiego złożone przez jego kierownika, kol. Horowicza. Trzeba bowiem wziąć na uwagę, w jak trudnych warunkach pracować musi lwowski sekretaryat.

Jedną z najważniejszych przeszkód w jego działalności stanowi bezsprzecznie niesłychanie małe uświadomienie robotnika w Galicyi wschodniej będące wynikiem panującego tamże analfabetyzmu. Jeśli bowiem zdarza się, że w niektórych miejscowościach jest do 80 procent robotników analfabetów, — to nikt dziwił się nie będzie, że myśl organizacyjna tylko z trudnością i powoli może sobie zdobywać posłuch Ponadto walka narodowościowa, podniecana obustronnie przez nieodpowiednie żywioły utrudnia znacznie wszelką pracę, zwłaszcza pracę organizacyjną. — Mimo to jednakże sekretaryat lwowski nie stoi w swej pracy w miejscu, lecz idzie powoli naprzód.

W samym Lwowie wyrobiła sobie nasza organizacya prawo obywatelstwa, obejmując kilka kategoryi robotników zajętych przy zakładach miejskich. Pozatem i na prowincyi okazał sekretaryat znaczną ruchliwość.

Cyfrowo działalność tego sekretaryatu przedstawia się następująco: zgromadzeń urządzono we Lwowie 110, na prowincyi 32, posiedzeń Wydziału Grupy lwowskiej 62, czynności innych załatwiono 426.

W dyskusyi zabierali głos kol. Machej z Frysztatu wzywając delegatów by położyli na sumienie Zarządom swoich Grup, aby one sprawozdania wysyłały regularnie i dobrze, delegaci Minol, Kajzer i Jasiczek, podając wskazówki, w jaki sposób należy zbierać fundusz delegacyjny, którego płacenie jest przecież nakazane statutem.

* *
*

Po wyczerpaniu dyskusyi przewodniczący kol. Zgórniak zakończył obrady pierwszego dnia, naznaczając dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia na dzień następny. (D. n.).

Ruch zawodowy.

Ustroń. W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego 20 maja b. r. odbyło się w lokalu p. Józefa Kuboka w Hermanicach poufne zgromadzenie Grupy miejscowej P. Z. Z. Ch. R. Ustroń-Hermanice, na które przybył kol. Henryk Bura z Karwiny, oraz jako gość, burmistrz miejscowy p. Konet. Po wyborze przewodniczącym kol. Jerzego Nowaka, a sekretarzem kol. Klemensa Drobczyńskiego zabrał pierwszy głos kol. Bura. Mowca poruszył sprawy przeniesienia hut z Ustronia, Sporysza, Węg. Górki i Baszki, napiętnował nieludzkie i surowe postępowanie nowego dyrektora tych hut, wzywał obecnych do licznego wstępowania do organizacyi zawodowej chrześc., bo tylko przez solidarne postępowanie i przez organizacyę zaw. możemy wywrzeć nacisk na kapitalistów.

Równocześnie omawiał referent stan kasy brackiej i zapewniał obecnych, by w upadek kasy tejże nie wierzyli, ponieważ byt jej jest zapewniony i stan finansowy dobry. Jednakże trzeba koniecznie przeciwko projektowanemu podniesieniu wkładek członków kasy brackiej bez podniesienia równoczesnego pensyi energicznie zaprotestować. Dotyczącą rezolucyę uchwalono.

Przemawiał następnie kol. Jerzy Nowak, o kasie brackiej. kol. Stan. Wojtyła o potrzebie organizowania się. W tym duchu przemawiał też kol. Swrczek.

Kol. Józef Herczyk podnosi, że kasa bracka zawsze tyle majątku posiada, by nietylko członków ale ich żony i sieroty otrzymały zabezpieczenie odpowiednie. Kol. Nowak wzywa obecnego delegata kasy brackiej Pawła Szkaradnika, by dał obecnym sprawozdanie o stanie tej kasy; Szkaradnik oświadczył, że tylko na publicznem zgromadzeniu przemawiać będzie, za co dostał porządną odprawę od kol. Bury, co naturalnie wywołało niezadowolenie wśród obecnych na sali socyalnych demokratów. Kol. Bura wspomina też o delegacie kasy brackiej Mrdaczu z Trzyńca.

W końcu uchwalone zostały przez obecnych następ. rezolucye:

I. Zebranie poufne Grupy wzywa zarządy okolicznych gmin Ustroń, Hermanice, Wisłę-Lipowiec, Nierodzim, Kozakowice górne i dolne i Cisownica, by udały się przynajmniej przez jednego delegata z prośbą do gen. dyrekcyi hut austr. górn. hutniczych, do posłów w Radzie państwa i do ministerstwa handlu, celem pozostawienia nadal hut w Ustroniu i przeprowadzenia połączenia kolejowego Ustronia z Trzyńcem, celem dogodniejszej komunikacyi.

II. Zebrani Robotnicy z Ustronia, Hermanic, Lipowca i okolicy, protestują energicznie przeciwko podwyższeniu wkładek do kasy brackiej bez podniesienia pensyi miesięcznej i domagają się uregulowania klas tejże kasy.

III. Zebrani na zgromadzeniu poufnem domagają się zaprowadzenia instytucyi zabezpieczenia robotników wszelkich kategoryi od wypadków bez skrócenia praw do pobierania pensyi z kasy brackiej.

Okrzykiem trzykrotnym na Cześć Ojca św. Piusa X. i na rozwój org. zaw. zamknięto obrady.

Rychwałd. (Śląsk austr.). Na zgromadzeniu poufnem odbytem dnia 23 maja b. r. popołudniu, na którem przewodniczył kol. Kowalski, a sekretarzował kol. Łuksza, pierwszy zabrał głos kol. Fixek, który omawiał potrzebę organizacyi chrześcijańskiej i piętnował opieszałość członków, z których niejednemu nie chce się nawet przyjść na zgromadzenia. Wytykał kłamstwa rzucane przez socyałów na organizacyę chrześcijańska, jakoby z kapitalistami trzymała i od nich pieniądze na poparcie odbierała, w rzeczywistości zaś organizacye socyalistyczne są zależne od różnych kapitalistów, od których biorą dziesiątki tysięcy.

Następnie przemawiał proboszcz ks. Niemiec o Spółce spożywczej, która choć niedawno założona, dobrze się rozwija i wykazał jakiem dobrem jest dla ludu ta Spółka.

Sekretarz organizacyjny kol. H. Bura z Karwiny, omawiał potrzebę budowy domu chrześcijańskich robotników, którego tak bardzo w Rychwałdzie potrzeba i zachęcał do zbierania składek na ten cel, żeby jak najrychlej można przystąpić do dzieła.

Na koniec podziękował przewodniczący mowcom za trudy i zakończył zgromadzenie trzykrotnym okrzykiem Szczęść Boże.

Sekretarz.

Korespondencye.

Nowa Góra (koło Krzeszowic). Po zgromadzeniu, jakie Polski Związek zawodowy chrześc. robotników z siedzibą w Krakowie, urządził w dniu 9 maja w Miękini, rozpoczął się między robotnikami, zajętymi w kamieniołomach firmy Kulka i Ska żywszy ruch organizacyjny, którego wyrazem jest zgromadzenie, zwołane przez tenże Związek w Nowej Górze. Zebranie to odbyło się w niedzielę 23 maja o godz. 4 popoł. Z ramienia Polsk. Związku zawod. chrześc. robotników przybyli na nie pp. Cudek i Puchałka z Krakowa. Robotnicy stawili się w liczbie przeszło 150.

Potrzeby robotników omawiał p. Cudek. — Podniósł on krzywdę, jaką zarząd kamieniołomów wyrządza robotnikom, a to przez to, że obcina im płace, samowolnie przedłuża dzień pracy, a ponadto obchodzi się z nimi nie po ludzku. Najbardziej żalą się robotnicy na zarządcę Krziża, Czecha, który szykanuje robotników, a na dozorców powołuje najgorsze indywidua.

P. Puchałka przedstawiwszy powstanie i rozwój sprawy robotniczej wogóle a w Galicyi w szczególności, przechodzi do miejscowych stosunków i piętnuje przedewszystkiem to, że zarząd kamieniołomów gnębi robotnika polskiego, natomiast sprowadza Włochów, Czechów i Węgrów, którym daje najlżejsze prace, a płaci im znacznie więcej, niż robotnikom naszym, którzy wykonywać muszą najbardziej niebezpieczne i ciężkie roboty. Sprowadzenie przez zarząd kamieniołomów robotników obcych jest policzkiem, wymierzanym przez tę żydowsko-czesko-niemiecką firmę robotnikowi polskiemu. Najsmutniejszem jest to, że pewien polski baron, współwłaściciel firmy Kulka i Ska zainicyował podobno sprowadzenie robotników obcych, zwłaszcza Węgrów. Przy sposobności przedstawimy obszerniej społeczną działalność przyjaciela Węgrów.

P. Puchałka przedstawiwszy wkońcu korzyści, jakie robotnik odnosi należąc do organizacyi zawodowej, zaapelował do zebranych, by wstępowali do szeregów krakowskiego chrześc. Związku zawodowego. Apel ten odniósł skutek, bo znaczna ilość robotników do Związku przystąpiła... Przemawiało jeszcze kilku robotników, poczem po godz. 6 zamknięto obrady.

Kronika.

Festyn w parku Dra Jordana w Krakowie, urządzony staraniem P. Z. Z. Chrz. R. w drugi dzień Zielonych świąt udał się dzięki sprzyjającej pogodzie dobrze.

Publiczność krakowska zaszczyciła nasz Koncert bardzo licznie dając tem samem dowód swojej życzliwości dla naszego stowarzyszenia.

Finansowy wynik koncertu jest następujący:

Dochody.

Za bilety wstępu	330 K 85 h.
Za piwo darowane przez JWP. Goetza z Okocimia	15 „ — „
Razem	**345 K 85 h.**

Wydatki.

Muzyka wojskowa	164 K — h.
Druki (afisze, zaproszenia)	39 „ — „
Marki	8 „ — „
Dorożki	7 „ 30 „
Posyłki	2 „ 50 „
Posterunek policyjny	14 „ 08 „
Wydatki w parku i na służbę	5 „ 80 „
Rozlepienie afiszy	16 „ — „
Razem	**255 K 68 h.**

Zestawienie:

Dochody	345 K 87 h.
Wydatki	255 K 68 h.
Czysty dochód	**90 K 17 h.**

Dochód ten przeznaczono do funduszu na zapomogi dla chorych członków.

Powodzenie koncertu w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy świetnemu prezydyum miasta Krakowa, które bezinteresownie użyczyło nam parku, jak niemniej czcigodnym protektorom koncertu J. W. Pani Prezydentowej Leowej

i Jego Magnificencyi b. Rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego Ks. Kanonikowi Dr Spisowi, wreszcie obywatelstwu krakowskiemu, które przez liczne przybycie do powodzenia koncertu się przyczyniło.

Upadek socyalno-demokratycznych Związków zawodowych na Węgrzech. W jednym z ostatnich numerów biada socyalno-demokratyczne pismo nad upadkiem związków zawod. socyalistycznych na Węgrzech. — Jak pismo to stwierdza stracili socyalni demokraci na Węgrzech w ubiegłym roku 340 Grup zawodowych. W r. 1907 mieli przeszło 130 tysięcy członków, w r. 1908 liczba ta zmniejszyła się o **30 tysięcy**. Niektóre zawody wykazują wprost nadzwyczajny ubytek członków, i począwszy od 5 do **288** procent. Socyalni demokraci na Węgrzech, którzy do niedawna jeszcze byli zdobywcami — teraz muszą przyjmować rolę broniących się i wszelkiemi siłami powstrzymywać te resztki swoich niedobitków. Żale socyalistycznego pisma bardzo dobrze pojmujemy. Z upadkiem bowiem związków zawodowych socyalni demokraci jako partye polityczne skończyć muszą swoją rolę i pozostanie po nich jedynie przeklęte... wspomnienie.

Odkryte niesłyszane łajdactwo socyalistyczne. W ruchu robotniczym nie słyszano dotąd o tak podstępnej i łajdackiej macherce socyalistycznej, o jakiej piszą obecnie gazety. „Bergknappe“, organ chrz. organizacyi zawodowej górniczej w państwie niemieckim donosi w tych dniach o zajściu w roku 1904. Kilka dni przed wyborami sztarszych do kas brackich.

Działo się to w Westfalii.

Krótko przed wyborami pojawiły się w wielkiej masie odezwy do członków kasy brackiej, zarzucające przewodniczącemu Związku zawodowego chrześc. górników zdradę swej braci zorganizowanej. Miał on podobno odebrać 30.000 marek od właścicieli kopalń jako prezent za zwalczanie opozycyjnych członków zarządu kasy brackiej. Odezwa ta zawierała protest przeciwko zdradzie sprawy robotniczej i wzywała wszystkich zorganizowanych chrześc. robotników do energicznego żądania złożenia przewodniczącego Augusta Brusta (tak się bowiem nazywał) z jego urzędu, nazywając go Judaszem i zdrajcą haniebnym organizacyi chrześc. Kończyła się wezwaniem rozlepienia na dogodnych miejscach i jak największem rozszerzeniem pomiędzy kolegów. Podpis umieszczono następujący: „Członek Zarządu chrz. związku zawodowego“.

Odezwa, pomimo wytrwałości i żelaznego postanowienia chrześcijańskich robotników dopięła celu, bo całe rzesze niezorganizowanych obojętnych górników głosowały na listę socyastyczną i dopomogły do upadku kandydatom chrześcijańskim.

Obecnie po 5 latach wyszło całe to haniebne łajdactwo na wierzch i pokazało się, że całą tę sprawę wymyślili socyaliści, ażeby nie dopuścić do zwycięstwa braci chrześcijańskiej. Po pięciu latach wyszło na jaw, że odezwę tę ułożył urzędnik górniczego związku zawodowego socyalistycznego nazwiskiem Jan Götte, w miejscowości Oberhausen. Götte, który obecnie przeniesiony został do socyalistycznej centrali w Bochum, działał jak sam oświadczył w imieniu gł. Zarządu swej organizacyi. Koszta druku i wysyłki ponosiła również organizacya czerwona. Obecnie zaskarżono towarzyszy i najciekawszem będzie, że w całą tę ohydną aferę wplątani są nawet i dwaj socyalistyczni posłowie!

Tak to walczą socyaliści przeciwko naszej organizacyi, tylko, że tak haniebnego sposobu dotąd jeszcze nigdy nie użyto, ażeby zwalczać przeciwnika. A czy i tu u nas socyaliści lepsi? ani o krok; gdzie tylko mogą szkodzą robotnikom chrześcijańskim, chociaż dobrze wiedzą, że wszyscy robotnicy do ich stajni nie wstąpią.

Mamy więc znowu dowód równości, wolności i braterstwa socyalistycznego; niechże ten czyn haniebny będzie przestrogą dla robotników i wstrzyma ich od kokietowania z czerwoną mafią!

Ostrzeżenie! W ostatnim czasie coraz częściej spotkać można — zwłaszcza u robotników, że gotują sobie w domu według różnych recept piwo domowe. Ponieważ już w kilku wypadkach władze ukarały amatorów piwa domowego, nie zaszkodzi zwrócić uwagę, że według rozporządzenia cesarskiego z dnia 17-go lipca 1899 § 1, część I dz. u. p. l. 120 nie wolno gotować bez poprzedniego zgłoszenia i opodatkowania, — piwa choćby nawet do własnego użytku domowego. Przestępcy tego rozporządzenia będą srogo ukarani grzywną a znalezione piwo skonfiskowane. Więc baczność bracia robotnicy przed niepotrzebną karą! *Wasz.*

Maszyny zamiast robotników polskich. Tworzenie się silnej kolonii robotniczej polskiej w sercu Niemiec, w zagłębiu westwalsko-nadreńskiem, niepokoi bardzo zatroskanych o przyszłość swej ojczyzny „patryotów“ niemieckich. Przemyśliwają więc i suszą sobie głowę nad sposobami, aby powstrzymać napływ „niebezpiecznego żywiołu, który żadną miarą nie chce przyswoić sobie „wyższej“ kultury, ani narodowości niemieckiej“.

„W niektórych ulicach, pisze nawet względnie objektywna „Frankfurter Zeitung“, spotykamy sklep przy sklepie z napisami polskiemi, a w niedzielę, gdy ludność wyjdzie z domów, możnaby mniemać, że znajdujemy się w prowincyi polskiej. Wiadomo też, że Polak w Westfalii, tak jak w dzielnicach wschodnich, na ogół nie odstępuje od swojej narodowości. Ta jego odporność sięga aż do religii. Długie są dzieje walki o nabożeństwa polskie w Westfalii, a nawet dla świętych istnieje tam granica narodowa. Święta Elżbieta heska, albo święty Engelbert z Bergu nic tam nie obchodzi Polaków. Trzymają się świętego Kazimierza albo Stanisława, jako swoich rodaków. Nie wątpią też o tem, że Matka Boska, naturalnie ta z Częstochowy, tylko po polsku rozumie. A skoro tak jest już w niebie, to niema powodu germanizować się na ziemi i sympatyzować z Niemcami“...

Tak pisze niemiecka gazeta o Polakach z Westfalii i Nadreni. Pismo frankfurckie jest jednak zdania, że pomimo to „niebezpieczeństwo“ dla niemczyzny nie jest groźne i Niemcom z powodu utworzenia się silnej kolonii polskiej w Nadrenii nie grozi zagłada. Innego jednak zdania są hakatystyczni „patryoci“ pruscy, a zajmujący się specyalnie tą sprawą niejaki dr. Bredt wpadł nareszcie na pomysł rozwiązania kwestyi przez zastąpienie niezbędnych dotychczas robotników polskich odpowiednio zbudowanemi maszynami!

Maszyny takie są już w użyciu w niektórych wielkich kopalniach amerykańskich i afrykańskich i mogą zastąpić wielką liczbę robotników. W Johannisburgu afrykańskim wskutek zaprowadzenia maszyn wiertniczych, liczba robotników zmniejszyła się z 50.000 na 12.000, a przy budowie kanału panamskiego zaoszczędzono przez zastosowanie maszyn parowych 5.000 robotników. W Stanach Zjednoczonych maszyn takich jest już w użyciu około 2.000, a w angielskich kopalniach węgla 755. Przez zaprowadzenie ich w kopalniach zachodnio-niemieckich, będzie można zapobiedz dalszemu napływowi Polaków i utworzeniu się w sercu Niemiec silnej swą liczebnością i swą odrębnością narodową kolonii polskiej.

P. Bredt trudzi się jednak naprożno. Z własnych jego oświadczeń wynika, że zarządy kopalń niemieckich nie uciekły się dotychczas do pomocy maszyn wiertniczych i rozdrabniających, ponieważ praca robotników polskich wypada im taniej — jest dla nich korzystniejszą.

Związki zawodowe w Norwergii w r. 1908. Młody ruch zawodowy w Norwergii, w kraju bardzo ubogim i niezbyt przemysłowym, rozwija się dość dobrze. Ilość zorganizowanych robotników stale wzrasta: i tak w końcu 1907 roku było 14 związków i 17 samodzielnych grup, ogółem 39.070 członków, pod koniec 1908 roku było już 15 związków i 19 grup z 47.211 członków razem. Widzimy więc wzrost o przeszło 6 tysięcy członków.

Związki norwerskie okazują znaczną żywotność i tak w ciągu roku sprawozdawczego załatwiono pomyślnie 171 zatargów o pracę, przyczem 112 z nich bez uciekania się do strejku. Na zapomogi strejkowe wydano przeszło 175 tysięcy koron, ogólne wpływy kasowe dosięgły 202 tysięcy koron.

Uregulowanie warunków pracy w przemyśle domowym w Anglii. W sprawie tej do izby posłów został wniesionym 24 marca projekt prawa, który mówi o warunkach pracy i określa minimalny zarobek w przemyśle domowym (w chałupnictwie).

Dla rozstrzygnięcia tych kwestyi mają powstawać specyalne Izby przemysłowe przy równym udziale pracodawców i robotników, a prócz tego każda gałąź przemysłu domowego będzie posiadała trzech płatnych inspektorów, przyczem przynajmniej jedno z takich stanowisk ma być obsadzone przez kobietę.

Postanowienia Izby przemysłowej przez pół roku mogą być nieobowiązujące, jednakowoż rząd zastrzega sobie z góry, że obstalunki rządowe oddawane będą tylko tym przedsiębiorcom, którzy się do nich stosować będą. Po upływie sześciu miesięcy władze mają prawo daną uchwałę Izby ogłosić za obowiązującą. Jest to więc poniekąd „czas próby“ praktyczności wydanego zarządzenia Izby przemysłowej. Nowość bardzo pożądana dla nowych praw.

Wielką wycieczkę do Okocima urządza dnia 6 czerwca br. kat. Stow. „Praca“. — Wyjazd z Krakowa o godz. 11 przed południem, w Słotwinie oczekiwać będą goście samochody i furmanki. — O godz. 2 popoł. rozpocznie się koncert muzyki wojskowej 56 pp. i festyn urozmaicony niespodziankami. — O godz. 4 popoł. zabawa taneczna w sali pawilonu okocimskiego. Wieczorem oświetlanie parku. — Bufet i kręgielnia na miejscu. — Powrót do Krakowa o godz. 10·40 w nocy.

Cena biletu, który uprawnia do jazdy koleją tam i z powrotem, oraz wstępem do parku na festyn i zabawę 3 kor. Bilety do nabycia w sklepie p. Madejskiej (Sukiennice) i w administracyi „Postępu“, ul. św. Krzyża l. 7.

Bliższe szczegóły ogłoszono afiszami.

Zawiadomienia.

Zebrania na Śląsku austr.

6 czerwca	w	Zabłociu	o	g.	2	popoł.
„	„	Dziećmorowicach	„	„	4½	„
„	„	Lipowcu	„	„	4	„
13	„	„ Szonychlu	„	„	3½	„
„	„	Łownicy	„	„	3½	„
„	„	Karwinie	„	„	4	„
20	„	„ Dąbrowie	„	„	3½	„

Nakładem Polsk. Związku zaw. chrześć. rob. w Krakowie. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie. — Redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.**